

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polacy-ratujacy-zydow/64431,Sprawiedliwe-siostry-Maria-Dyrda-i-Klara-Zroski.html>



ARTYKUŁ

„Sprawiedliwe” siostry - Maria Dyrda i Klara Zroski

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ALEKSANDRA NAMYSŁO 24.03.2020

Mira Rembiszewska urodziła się w 1938 r. w Będzinie. Tu także, już podczas wojny, przyszła na świat Lusja Taus. Obie podczas okupacji niemieckiej skazane na Zagładę, zostały szczęśliwie ocalone przez dwie siostry, z domu

Madejskie – mieszkankę Sosnowca Marię Dyrda i Klarę Zroską z Chorzowa.

"Nie wiem, czy miałbym ich odwagę lub ich wiarę, by zrobić to, co zrobili, aby uratować moje życie, zwłaszcza gdybym ryzykowała życiem moich dzieci" - powiedziała po latach Lusia Taus.

Mirusia

Rodzice Mirusi, Estera (Dora) i Mojżesz (Marek) Rembiszewscy mieszkali przed wojną przy ulicy Małachowskiego - jednej z głównych ulic Będzina. W pierwszych dniach września 1939, podobnie jak inni mieszkańcy miasta, opuścili miasto uciekając w kierunku wschodniej Polski, w nadziei znalezienia tam bezpiecznego schronienia do czasu powstrzymania niemieckiej inwazji i zakończenia wojny. Bombardowania, chaos komunikacyjny spowodowany exodusem tysięcy uciekinierów podążających w tym samym kierunku zniweczył ich plany. Po kilku dniach zdecydowali się wrócić do domu.

Marek, aby uchronić swoją rodzinę przed deportacją, wybudował niewielki bunkier pod przydzielonym im w getcie domem. Stał się on ich kryjówką podczas kolejnych akcji wysiedleńczych. Kiedy jednak Rembiszewscy opuścili kryjówkę w poszukiwaniu wody i żywności, zostali złapani.

W roku 1942 Rembiszewscy zostali przesiedleni do getta na Kamionce w Będzinie. Marek, mając świadomość zbliżającego się końca egzystencji będzińskich Żydów, aby uchronić swoją rodzinę przed deportacją do obozu zagłady, wybudował niewielki bunkier pod przydzielonym im w getcie domem. Stał się on ich kryjówką podczas kolejnych akcji wysiedleńczych w 1943 r., także podczas ostatecznej likwidacji getta, która nastąpiła 1 sierpnia 1943 roku. Kiedy jednak po siedmiu dniach Rembiszewscy opuścili kryjówkę w poszukiwaniu wody i żywności, zostali złapani i przydzieleni do obozu pracy zlokalizowanego w warsztatach krawieckich Niemca Alfreda Rossnera. Marek pracował przy sortowaniu butów, które przysyłano z KL Auschwitz, natomiast Dora trafiła do obsługi pralni. Ich pięcioletniej córce Mirze groziło natychmiastowe wysiedlenie do obozu zagłady,

dlatego rodzice przygotowali dla niej kryjówkę w piwnicy pod stajnią przylegającą do szopu, w którym pracowali.



Będzin w okresie międzywojennym

Dora przez cały czas szukała sposobów na znalezienie schronienia dla córki po „aryjskiej stronie”. Z pomocą przyszła jej inna pracownica szopu – Różia Taus, która opowiedziała jej historię o przesmuglowaniu swojej dziewięciomiesięcznej córki Lusi do dwóch sióstr Marii Dyrdy i Klary Zroskiej.

Lusia

Joachim i Różia Taus mieszkali przed wojną niedaleko będzińskiej Wielkiej Synagogi. W lipcu 1942 roku na świat przyszła ich córka Lusia. Podobnie jak Rembiszewscy Tausowie pod koniec 1942 r. zostali przesiedleni do getta na Kamionce. Jak wszyscy rodzice urodzonych w tych czasach żydowskich dzieci mieli świadomość, że ich kilkumiesięczna córka może zostać im zabrana i wysłana do obozu zagłady. Aby ją przed tym uchronić postanowili znaleźć dla niej bezpieczne miejsce poza gettem. W kwietniu 1943 r. brat Rózi – Dawid Kozubski, działacz żydowskiego ruchu oporu, przesmuglował Lusię w góry, gdzie ukrywała się grupa żydowskiej młodzieży zaangażowanej w prace konspiracyjną.



Synagoga w Będzinie spalona

**przez Niemców w nocy z 8 na 9
września 1939 r.**

Pozostawił ją pod ich opieką do czasu wyprowadzenia z getta rodziców, co miało nastąpić w kolejnych dniach. Niestety, w nocy poprzedzającej tę akcję, Niemcy przeprowadzili kolejne wysiedlenie. Rodzicom Lusi udało się pozostać na miejscu, gdzie kontynuowali prace w warsztatach krawieckich Rossnera. Niestety, nie było już możliwości wyprowadzenia ich na tzw. aryjską stronę.

W tym czasie Lusia przebywała w górach otoczona opieką młodych ludzi z żydowskiego ruchu oporu. Kiedy do grupy dotarła informacja, że rodzice Lusi nie przyjadą, zabrała ją do siebie przebywająca tam wówczas znajoma Rózi sprzed wojny, Maria Dyrda z Sosnowca.

Maria i Klara

Opowiadając historię przekazania swojej córeczki na „aryjską stronę” Rózia poprosiła Dorę, aby następnego dnia wyjrzała przez okno w warsztacie. W południe ulicą wzdłuż szopu miała przechodzić Polka z kilkumiesięczną Lusią. Rózia musiała tego dnia pracować, a tak bardzo chciała wiedzieć, jak czuje się jej córeczka. Dora obiecała jej, że to zrobi, ale jednocześnie pomyślała, że i ona może poprosić tę polską kobietę o pomoc. Napisała więc krótki list, w którym błagała, by wzięła pod opiekę i jej córkę. Kiedy w wyznaczonym czasie wyjrzała przez okno, zobaczyła na ulicy dwie spacerujące kobiety z niemowlęciem na rękę. Wyrzuciła list przez okno warsztatu pod nogi spacerujących kobiet.

Maria zdobyła dla Miry fałszywe dokumenty na nazwisko Marysia Andruszkiewicz, ufarbowała jej włosy na blond, a poza domem przedstawiała ją jako swoją siostrzenicę, córkę Wiktorii – siostry Marii i Klary, która miała kilkoro dzieci. Także Lusia uchodziła w domu Zroskich za córkę Wiktorii.

Pięcioletnią Mirę zgodziła się zabrać druga ze spacerujących kobiet. Była to Maria Dyrda. Wraz ze swoimi najmłodszymi dziećmi – czternastoletnim Pawłem i dwunastoletnią Urszulą mieszkała na obrzeżach Sosnowca. Jej mąż Paweł ukrywał się wówczas przed niemiecką policją.

Maria była już wtedy ciężko chora. Wiedziała o tym, dlatego dziewięciomiesięczną Lusię Taus oddała pod opiekę siostry – Klary Zroskiej z Chorzowa. To była ta druga z dwóch Polek spacerujących z niemowlęciem pod zakładem Rossnera. Mimo świadomości, że umiera Maria zgodziła się przyjąć pod swój dach starszą dziewczynkę, pięcioletnią Mirusię.

Jej syn – Paweł, tak wspominał pojawienie się Miry w domu:

„Jednego dnia Mamusia Mirę przywiozła i mówiąc Mira będzie teraz u nas, traktujcie ją jak gdyby była waszą siostrą. Pierwszy i drugi dzień ona bardzo płakała, ale jak tylko mamusia ją wzięła na kolana, ją nieco przytuliła do siebie, przestała płakać. [...] Aż do śmierci naszej Mamusi Mira tak ją kochała jak gdyby była jej własna”.

Maria zdobyła dla Miry fałszywe dokumenty na nazwisko Marysia Andruszkiewicz, ufarbowała jej włosy na blond, a poza domem przedstawiała ją jako swoją siostrzenicę, córkę Wiktorii – siostry Marii i Klary, która miała kilkoro dzieci. Także Lusia uchodziła w domu Zroskich za córkę Wiktorii.

Mąż Marii wrócił do domu jesienią 1943 r. Nadal musiał się ukrywać i w tym celu zbudował kryjówkę w spiżarni za szafą. Pod koniec listopada zmarła Maria. Pawłowi i Urszuli jako nieletnim przydzielono opiekuna, który odwiedzał ich co kilka dni. W tych momentach Mira wraz z ojcem rodzeństwa chowała się w kryjówce za szafą. W takich warunkach doczekała końca wojny.

Lusia w tym czasie przebywała w domu Zroskich otoczona miłością Klary, jej męża Teofila, córki Krystyny i syna Stanisława. Wychowywali ją w katolickim duchu, bo – jak wspominała po latach Lusie – "widzieli we mnie Chrystusowe dziecko, jak mówili".

Kiedy skończyła się wojna, a po dziewczynkę nikt się nie zgłosił byli przekonani, że pozostanie ona w ich rodzinie na zawsze. Zdecydowali się ją ochrzcić. Ksiądz, do którego Klara przyszła prosić o posługę, stanowczo odmówił i zalecił jej najpierw podjąć wszelkie działania, by odszukać rodziców dziewczynki. Klara udała się więc do komitetu żydowskiego w Sosnowcu, zgłosiła fakt, że ma u siebie żydowską dziewczynkę, a na ścianie budynku instytucji, podobnie jak inni poszukujący bliskich, zamieściła informacje o miejscu pobytu Lusi.



Pomnik na Placu Bohaterów Getta Będzińskiego upamiętniający ponad 30 tys. będzińskich Żydów wymordowanych przez Niemców w latach II wojny światowej

Niedługo potem u Zroskich zjawił się ojciec Lusii, który ocalał z „marszu śmierci”. Matka dziewczynki nie przeżyła wojny, została zamordowana w KL Auschwitz. Lusie wraz z ojcem opuścili Polskę w 1947 r. Początkowo osiedlili się w Niemczech, a w czerwcu 1949 r. dotarli do USA.

Lusia w tym czasie przebywała w domu Zroskich otoczona miłością. Wychowywali ją w katolickim duchu, bo – jak wspominała po latach Lusie – "widzieli we mnie Chrystusowe dziecko".

Rodzice Miry Rembiszewskiej przeżyli wojnę. W styczniu 1944 r. Marek Rembiszewski został zabrany z Będzina do obozu pracy przymusowej. Dora została w tym samym czasie dołączona do transportu do KL Auschwitz. Pozostała w obozie do stycznia 1945 r., a w czasie jego likwidacji udało jej się uciec. Odnalazła córkę u

Dyrdów.

Zamieszkały razem w Sosnowcu. Wkrótce dołączył do nich Marek. Dwa tygodnie później byli już w drodze do Niemiec. Pozostali tam cztery lata, po czym wyemigrowali do USA, gdzie osiedlili się w Nowym Jorku.

W 1987 r. Paweł Dyrda, Maria Dyrda, Paweł Dyrda (syn) oraz Urszula Dyrda-Uwarzow zostali uhonorowani Medalem Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata. Trzydzieści lat później, w 2017 r. tytuł taki otrzymało małżeństwo Zroskich.

COFNIJ SIĘ